

NOWOTESTAMENTOWA NADZIEJA

SOBOTA (PO POŁUDNIU) — 12 listopada

STUDIUM BIEŻĄCEGO TYGODNIA: 1 Kor 15,12-19; J 14,1-3; 6,26-51; 1 Tes 4,13-18; 1 Kor 15,51-55.

TEKST PAMIĘCIOWY: „A takie jest to świadectwo, że żywot wieczny dał nam Bóg, a żywot ten jest w Synu jego. Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (1 J 5,11-12).

Choć pisali w języku greckim, to jednak autorzy ksiąg *Nowego Testamentu* (z wyjątkiem Łukasza) byli Żydami, a więc podchodzili do zagadnienia natury człowieka z hebrajskiego punktu widzenia, czyli całościowo, a nie greckiego, czyli po pogańsku.

Tak więc dla Chrystusa i apostołów chrześcijańska nadzieja nie była nową nadzieją, ale rozwinieciem starożytnej nadziei, jaka była udziałem patriarchów i proroków. Na przykład Chrystus wspominał, że Abraham widział Jego dzień i radował się (zob. J 8,56). Juda napisał, że Henoch prorokował o powtórным przyjsciu Jezusa (zob. Jud 1,14-15). W *Liście do Hebrajczyków* czytamy o bohaterach wiary jako oczekujących niebiańskiej nagrody, którą otrzymają wraz z nami (zob. Hbr 11,39-40). Takie twierdzenie byłoby bezsensowne, gdyby dusze tych zmarłych już przebywały z Panem w niebie.

Podkreślając, że tylko ci, którzy są w Chrystusie, mają życie wieczne (zob. 1 J 5,11-12), Jan obala teorię nieśmiertelnej duszy. Nie ma życia wiecznego bez zbawczej więzi z Chrystusem. Tak więc nowotestamentowa nadzieja skupia się na Chrystusie jako jedynym, który może dać nieśmiertelność śmiertelnikom.

Grecki historyk Herodot, żyjący w piątym wieku przed Chrystusem, napisał o pewnym plemieniu, które od narodzenia rozpoczynało żałobę w oczekiwaniu cierpienia, jakie czeka niemowlę, jeśli dożyje dorosłości. Chociaż zwyczaj ten może się nam wydawać dziwny, jest w nim pewna logika.

Kilkadziesiąt wieków później — w Stanach Zjednoczonych na początku dwudziestego wieku — ktoś zamieścił w prasie następujące pytanie:

— „Po co żyć, skoro pochówek kosztuje dziesięć dolarów?”⁵²

Życie jest dość ciężkie, nawet jeśli wierzymy w Boga i mamy nadzieję życia wiecznego. Wyobraź sobie, jak ciężkie jest życie dla tych, którzy nie mają żadnej nadziei na coś lepszego po krótkim i pełnym cierpienia doczesnym życiu. Wiele ześwieczonych autorów pisało o bezsensowności ludzkiej egzystencji, która nie tylko kończy się śmiercią, ale której towarzyszy stała świadomość zbliżającej się śmierci. Ta świadomość czyni ludzkie życie, które przeważnie jest trudne i pełne smutku, pozornie bezsensownym i pustym. Współczesny amerykański pisarz Thomas Ligotti nazwał ludzi „bryłami psującego się mięsa na kruszejących kościach”⁵³. To raczej makabryczny opis, ale trudno temu stwierdzeniu odmówić logiki.

W przeciwieństwie do tej ponurej wizji mamy biblijną obietnicę życia wiecznego daną nam w *Jezusie*. Podstawą tej nadziei jest Jezus i to, czego dokonał On dla nas przez swoją śmierć i swoje zmartwychwstanie. Bez Niego nie ma mowy o żadnej realnej nadziei.

Przeczytaj 1 Kor 15,12-19. Co Paweł mówi w tych wersetach o tym, jak ściśle zmartwychwstanie Chrystusa wiąże się z naszym zmartwychwstaniem?

Paweł mówi wyraźnie o tym, że nasze zmartwychwstanie jest nierozzerwalnie związane ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Jeśli my mielibyśmy nie zmartwychwstać, oznaczałoby to, że Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, „daremna jest wiara wasza; jesteście jeszcze w swoich grzechach” (1 Kor 15,17). Mówiąc innymi słowami, gdy umieramy, to jesteśmy martwi, a jeśli mielibyśmy pozostać martwi na zawsze, to nic nie miałyby dla nas sensu. Paweł wyraża to jasno w 1 Kor 15,32: „Jeśli umarli nie bywają wzbudzeni, jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy”.

Jeśli nasza doczesna egzystencja węglowej protoplazmy⁵⁴ jest wszystkim, co nas czeka, a nasze *siedemdziesiąt*⁵⁵ lat (jeśli będziemy mieć szczęście, nie będziemy palić tytoniu i konsumować zbyt dużo hamburgerów) jest wszystkim, co możemy mieć, to jesteśmy w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Nic dziwnego, że Ellen G. White napisała: „Niebo jest warte wszystkiego, bo jeśli utracimy niebo, utracimy wszystko”⁵⁶.

Pomyśl, jak cenne są nasza nadzieja i wiara. Dlaczego musimy czynić wszystko, co w naszej mocy, by z pomocą łaski Bożej zachować tę nadzieję i wiarę?

⁵² David Kishik, *The Manhattan Project. A Theory of a City*, Stanford 2015, s. 156 (przyp. red.).

⁵³ Thomas Ligotti, *Spisek przeciwko ludzkiej rasie. Intryga zgrozy*, Warszawa 2015, s. 28 (przyp. red.).

⁵⁴ Materia żywa tworząca komórki (przyp. red.).

⁵⁵ Zob. Ps 90,10 (przyp. red.).

⁵⁶ Ellen G. White, *Sons and Daughters of God*, Waszyngton 1955, s. 349.

Przeczytaj J 14,1-3. Upłynęły prawie dwa tysiące lat, odkąd Jezus obiecał, że przyjdzie powtórnie. Jak możemy pomóc innym zrozumieć, że mimo upływu długiego czasu (który tak naprawdę nie ma większego znaczenia), obietnica ta spełnia się w każdym pokoleniu, choćby tak odległym od chwili wygłoszenia jej przez Jezusa.

W Apokalipsie Jana Jezus czterokrotnie stwierdził, że przyjdzie rychło/wkrótce (zob. Ap 3,11; Ap 22,7.12.20). Oczekiwanie na Jego rychłe powtórne przyjście napędzało misję Kościoła apostołskiego i przez wieki napełniało nadzieję serca niezliczonych chrześcijan. Ale pokolenie za pokoleniem odchodziło, a obiecane przyjście Jezusa nie następowało. Tak więc wielu zadaje pytanie: Jak długo jeszcze mamy głosić, że Jezus przyjdzie wkrótce? Czyżby takie zwiastowanie rodziło nierealistyczne oczekiwania? (Zob. 2 P 3,4).

Wielu chrześcijan narzeka na długą zwłokę (por. Mt 25,5). Ale skąd wiemy, czy nastąpiła jakaś zwłoka? Jaki czas powtórnego przyjścia Chrystusa miałby być właściwy? Czy było to pięćdziesiąt, sto pięćdziesiąt, a może pięćset lat temu? Tak naprawdę liczy się biblijna obietnica: „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginał, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” (2 P 3,9).

Mimo upływu wielu wieków od wniebowstąpienia Jezusa obietnica Jego przyjścia wciąż zachowuje ważność. Dlaczego? Ponieważ od jej spełnienia dzieli nas tylko nasze krótkie życie (zob. Ps 90,10), po którym następuje nieświadomy odpoczynek w grobie (zob. Koh 9,5.10) aż do ostatecznego zmartwychwstania, bez żadnej późniejszej możliwości zmiany naszego przeznaczenia (zob. Hbr 9,27). Jako że umarli nie mają żadnej świadomości, z punktu widzenia każdej umierającej osoby (jak zauważyliśmy to w trzeciej lekcji) powtórne przyjście Chrystusa jest tylko tak odległe, jak odległy jest koniec ich doczesnego życia. W twoim osobistym doświadczeniu, jak i w doświadczeniu każdego chrześcijanina we wszystkich czasach, powtórne przyjście Chrystusa następuje w chwilę po twojej śmierci. To dość rychło, nieprawdaż?

Każdy mijający dzień zbliża nas do chwalebного przyjścia Pana Jezusa Chrystusa na obłokach nieba. Choć nie wiemy, kiedy On przyjdzie, możemy być pewni tego, że w końcu to nastąpi i tylko to naprawdę się liczy.

Pewien pastor powiedział w kazaniu, że dla niego nie jest ważne, kiedy Chrystus przyjdzie powtórnie, ale liczy się to, że na pewno przyjdzie. Jak taka postawa przemawia do ciebie i jak może być pomocna, zwłaszcza jeśli czujesz się zniechęcony tym, że przyjście Chrystusa jeszcze nie nastąpiło?

Dokonując jednego ze swoich cudów, Jezus niewielką ilością chlebów i ryb nakarmił tłum liczący około pięciu tysięcy mężczyzn (zob. J 6,1-14). Gdy spostrzegł, że ludzie zamierzają Go obwołać królem (zob. J 6,15), opuścił ich i wraz z uczniami udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego. Ale następnego dnia tłum przybył tam za Nim. Wówczas to Jezus wygłosił swoje kazanie o Chlebie Żywota, akcentując w nim dar życia wiecznego (zob. J 6,22-59).

Przeczytaj J 6,26-51. Jak Jezus powiązał dar życia wiecznego z ostatecznym zmartwychwstaniem sprawiedliwych?

W swoim kazaniu Jezus zwrócił uwagę na trzy zasadnicze rzeczy związane z życiem wiecznym. Po pierwsze wskazał na siebie jako „chleb Boży (...)”, który z nieba zstępuje i daje światu żywot” (J 6,33; zob. J 6,58). Oświadczając: „Ja jestem [gr. *Ego eimi*] chlebem żywota” (J 6,35.48), Jezus przedstawił siebie jako wielkiego Jestem ze *Starego Testamentu* (zob. Wj 3,14). Po drugie Jezus wyjaśnił, że życie wieczne można otrzymać wyłącznie dzięki Niemu: „Kto do mnie przychodzi” (J 6,35) i „kto wierzy we mnie” (J 6,35), otrzyma to błogosławieństwo. Wreszcie Jezus powiązał dar nieśmiertelności z ostatecznym zmartwychwstaniem, trzykrotnie zapewniając swoich słuchaczy:

— „Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym” (J 6,40; zob. J 6,44.54).

Jezus dał też tę oto zdumiewającą obietnicę:

— „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny” (J 6,47).

Tak więc dar życia wiecznego jest już aktualną rzeczywistością. Nie znaczy to, że wierzący nigdy nie umrą, gdyż wyrażenie „Ja go wzbudzę” (J 6,40), sugeruje powrót do życia po uprzedniej śmierci.

Tak więc ten obraz jest wyraźny. Bez Chrystusa nikt nie ma życia wiecznego. Jednak nawet gdy przyjmujemy Chrystusa i mamy pewność życia wiecznego, pozostajemy śmiertelni, a więc podlegamy naturalnej śmierci. Podczas swego powtórnego przyjścia Jezus wskrzesi nas i wtedy obdarzy nieśmiertelnością, którą nam obiecał. Dar jest pewny, ale nie dzięki domniemanej nieśmiertelności duszy, a raczej dzięki sprawiedliwości Jezusa przypisanej nam przez wiarę w Niego.

Zastanów się nad słowami Jezusa, według których, jeśli wierzysz w Niego, to masz (teraz) życie wieczne! Jak ta wspaniała obietnica pomaga ci uporać się z bolesną rzeczywistością naszej doczesnej śmiertelności?

Z jakiegoś powodu chrześcijanie w Tesalonice doszli do przekonania, że życie wieczne zostanie dane wyłącznie tym, którzy żywo doczekają powtórnego przyjścia Chrystusa. „Drżeli więc o życie swoich przyjaciół i bliskich, aby ci nie umarli i nie utracili błogosławieństwa, jakiego oczekiwali przy powtórnyim przyjściu Pana. Jednak ich ukochani jeden po drugim odchodzili, a tesaloniczanie z bólem po raz ostatni patrzyli w oczy umierających, nie widząc dla nich nadziei na przyszłe życie”⁵⁷.

Przeczytaj 1 Tes 4,13-18. Jak Paweł skorygował ich błędny pogląd?

Istnieje historyczna tendencja do wczytywania w wyrażenie: „przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli” (1 Tes 4,14), więcej niż ten tekst mówi. Wielu z tych, którzy przyjmują teorię naturalnej nieśmiertelności duszy, sugeruje, że Chrystus podczas swojego powtórnego przyjścia przywiedzie ze sobą z nieba dusze sprawiedliwych zmarłych, którzy już są w niebie z Bogiem. Dusze te rzekomo zostaną połączone ze zmartwychwstałymi ciałami. Jednak taka interpretacja nie jest zgodna z nauczaniem apostoła Pawła w tej kwestii.

Jeffrey Weima, współczesny nieadwentystyczny teolog ze Stanów Zjednoczonych, tak opisał rzeczywiste znaczenie tego wersetu: „Powodem, dla którego tesalońscy chrześcijanie mogą mieć nadzieję, gdy oplakują zmarłych członków zboru, jest to, że Bóg *przywiedzie* ich, to znaczy wzbudzi ich z martwych podczas powtórnego przyjścia Chrystusa, aby byli »z nim« (1 Tes 4,14). Chodzi o to, że ci zmarli wierzący nie będą w niekorzystnej sytuacji podczas powtórnego przyjścia Chrystusa, ale będą z *Nim* w taki sam sposób, jak wszyscy wierzący w chwale towarzyszącej Jego powtórnemu przyjściu”⁵⁸.

Gdyby dusze sprawiedliwych zmarłych były już z Panem w niebie, to Paweł nie musiałby wspominać ostatecznego zmartwychwstania jako chrześcijańskiej nadziei — mógłby po prostu wskazać, że sprawiedliwi już są z Panem. Jednak zamiast tego napisał, że ci, „którzy zasnęli w Jezusie” (1 Tes 4,14 BG), zostaną wzbudzeni z martwych w dniu ostatecznym.

Nadzieja dotycząca ostatecznego zmartwychwstania przyniosła pocieszenie pogrążonym w żalu tesaloniczanom. Ta sama nadzieja pozwala nam ufnie stawiać czoło bolesnym przeżyciom, gdy zimny uchwyt śmierci zabiera nam naszych bliskich.

⁵⁷ Ellen G. White, *Krzyż i miecz*, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 146.

⁵⁸ Jeffrey A.D. Weima, *1-2 Thessalonians*, w: *Baker Exegetical Commentary on the New Testament*, Grand Rapids 2014, s. 319.

Przeczytaj 1 Kor 15,51-55. Jaką tajemnicę (zob. 1 Kor 15,51) wyjawia tutaj Paweł?

Niektórzy popularni kaznodzieje sugerują, że ową *tajemnicą* (zob. 1 Kor 15,51) jest *tajemne pochwycenie* Kościoła, które ma rzekomo nastąpić siedem lat przed powtórным przyjściem Chrystusa w chwale. W ramach owego *tajemnego pochwycenia* wierni chrześcijanie mają nagle, po cichu i tajemniczo być zabrani do nieba, podczas gdy wszyscy pozostali będą się zastanawiać, co się stało z tamtymi. Może się zdarzyć, że nagle zabraknie kierowcy w autobusie, gdyż kierowca zostanie pochwycony do nieba i „pozostanie po nim tylko odzież”⁵⁹. Szesnaście tomów książek z amerykańskiej serii zatytułowanej *Powieść o Czasach Ostatecznych*, zekranizowanych następnie w postaci czterech filmów fabularnych, szerzy tę fałszywą naukę, narażając miliony ludzi na jej przyjęcie.

Oczywiście żaden fragment *Biblii* nie popiera takiego sztucznego podziału na pochwycenie i powtórne przyjście Chrystusa. *Tajemnica*, o której napisał Paweł, jest po prostu przemienieniem żyjących sprawiedliwych, by mogli dołączyć do zmarłychwstałych sprawiedliwych podczas powtórnego przyjścia Chrystusa. To jest jedyne biblijne *pochwycenie*. Żadne *tajemne pochwycenie* nie zaistnieje, gdyż powtórne przyjście Chrystusa będzie widzialne dla wszystkich ludzi (zob. Ap 1,7), a zarówno zmarłychwstanie, jak i przemienienie żyjących świętych nastąpią na dźwięk trąby ostatecznej podczas powtórnego przyjścia Chrystusa (zob. 1 Kor 15,51-52).

Podczas powtórnego przyjścia Chrystusa nastąpi najbardziej niezwykle spotkanie w dziejach świata. Żyjący sprawiedliwi zostaną przemienieni „w jednej chwili, w oka mgnieniu” (1 Kor 15,52). Na głos Boga zostaną uwielbieni, obdarzeni nieśmiertelnością i wraz ze zmarłychwstałymi świętymi zostaną pochwyceni w powietrze na spotkanie Pana. Aniołowie „zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi” (Mt 24,31).

„Małe dzieci przynoszone są przez świętych aniołów w ramiona swoich matek. Przyjaciele, których długo rozdzielała śmierć, spotykają się, aby już nigdy się nie rozstawać, i z pieśniami radości wstępują razem do Miasta Bożego”⁶⁰.

Jest to zdumiewająca obietnica, inna niż wszystko, czego dotąd doświadczyliśmy, a zatem trudna do pojęcia. Pomyśl o ogromie wszechświata i niepojętej złożoności życia. Samo stworzenie świadczy o wprost niewiarygodnej mocy Boga. Czego to wszystko uczy o mocy Boga mogącej przemienić żywych i wskrzesić zmarłych podczas powtórnego przyjścia Jezusa?

⁵⁹ <https://eu.thedestinlog.com/story/lifestyle/faith/2014/09/26/1-378455/33713029007/>, dostęp: 22.5.2022 (przyp. red.).

⁶⁰ Ellen G. White, *Wielki bóg*, Warszawa 2019, s. 388.

DO DALSZEGO STUDIUM

„Rzymianie byli świadomi tego, że chrześcijanie wierzą, iż pewnego dnia powstaną fizycznie z grobu, więc czynili wszystko, by sztydzić z tej nadziei i wybijać ją chrześcijanom z głowy. Sprawozdanie z prześladowań w Galii⁶¹ ze 177 roku mówi, że ciała męczenników pozostawiano niepochowane, aby zgniły. Następnie po sześciu dniach palono je, a prochy wrzucano do rzeki Rodan. Rzymianie mawiali:

— Teraz zobaczymy, czy zmartwychwstaną”⁶².

Ten i inne przejawy teologicznego niedowiarstwa, chociaż dramatyczne, nie mają żadnego znaczenia, gdyż nie dowodzą niczego w kwestii biblijnej obietnicy zmartwychwstania. Moc, która wzbudziła Jezusa, uczyni to samo z nami, bez względu na stan naszego martwego ciała. W końcu to ta sama moc stworzyła i podtrzymuje wszechświat, a więc może także przemienić żywych i wskrzesić zmarłych.

„Paweł napisał: »Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli« (1 Tes 4,14). Wielu interpretuje ten werset tak, jakoby oznaczał, że ci, którzy zasnęli, zostaną przywiezieni wraz z Chrystusem z nieba. Jednak Paweł miał na myśli to, że jak Chrystus zmartwychwstał, tak Bóg powoła śpiących świętych z ich grobów i zabierze ich z Nim do nieba. Jakże cenna to pociecha i jakże wspaniała nadzieja nie tylko dla zboru w Tesalonice, ale i dla wszystkich chrześcijan”⁶³.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Ktoś napisał: „Śmierć sprowadza cię do zera. (...). Zostać zupełnie zmiecionym z powierzchni ziemi i pozostać bez śladu — oto co jest w stanie pozbawić życie wszelkiego sensu”⁶⁴. Jaką nadzieję możemy przeciwstawić takiej bezsensowności życia?

2. Jak możemy pogodzić potrzebę rozwoju ku doskonałości (zob. Flp 3,12-16) z faktem, iż dopiero podczas powtórnego przyjścia Chrystusa otrzymamy nieskażoną i bezgrzeszną naturę (zob. 1 Kor 15,50-55)?

3. Jak możemy pomóc innym zrozumieć, dlaczego nauka o *tajemnym pochwyceniu* jest błędna?

4. Przeczytaj ponownie 1 Kor 15,12-19. Co w tych wersetach znakomicie dowodzi nieświadomego stanu zmarłych w przeciwieństwie do twierdzenia, że przebywają oni w niebie z Jezusem? Jaki sens miałyby te wersety, gdyby zmarli natychmiast po śmierci udawali się do nieba i przebywali z Jezusem już teraz?

⁶¹ W tym przypadku region na południowym wschodzie obecnej Francji (przyp. red.).

⁶² Stephen Cave, *Immortality: The Quest to Live Forever and How It Drives Civilization*, Nowy Jork 2012, s. 104-105.

⁶³ Ellen G. White, *Krzyż i miecz*, wyd. 2, Warszawa 2018, s. 146-147. Przeczytaj także rozdział *Listy do tesaloniczian* oraz drugą połowę rozdziału *Powołani do osiągnięcia wyższego standardu*, w: tamże, s. 144-151.180-182.

⁶⁴ David Benatar (red.), *Life, Death, and Meaning: Key Philosophical Readings on the Big Questions*, wyd. 3, Lanham 2016, s. 73-74 (przyp. red.).